



Relacje USA–Ukraina po zwycięstwie Joe Bidena

Maciej Zaniewicz

Wybór Joe Bidena na prezydenta USA może skutkować wzrostem amerykańskiego zaangażowania na Ukrainie. Prezydent elekt jest zwolennikiem powstrzymywania agresywnej polityki Rosji w Europie Wschodniej. W tym celu USA mogą zwiększyć dostawy sprzętu wojskowego na Ukrainę oraz zaangażować się w wypracowanie nowego formatu negocjacji w sprawie konfliktu w Donbasie. Biden będzie przy tym prowadził wobec Ukrainy politykę warunkowości, uzależniając wsparcie od walki z korupcją i praniem brudnych pieniędzy.

Relacje dwustronne za prezydentury Donalda Trumpa.

W relacjach z Ukrainą Donald Trump porzucił politykę poprzednika, Baracka Obamy, zakładającą wspieranie tego państwa w zamian za postęp w reformach demokratycznych. Zamiast tego oczekiwał doraźnych rezultatów, takich jak kontrakty dla amerykańskich spółek. Aby sprostać tym oczekiwaniom, Ukraina zaczęła sprowadzać amerykański węgiel, zakupiła uzbrojenie oraz podjęła rozmowy z sekretarzem ds. energii Rickiem Perrym nt. importu LNG. Mimo to stosunki polityczne uległy pogorszeniu w 2019 r. z uwagi na [próbę uwikłania Ukrainy w politykę wewnętrzną USA przez Donalda Trumpa](#). W rozmowie telefonicznej z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim Trump starał się wyrzucić na niego nacisk, aby ukraińska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie syna Joe Bidena – Huntera. Stenogram rozmowy stał się podstawą do zainicjowania procedury impeachmentu w USA. [Ukraińska dyplomacja skutecznie starała się dystansować od wydarzeń w USA](#).

Za sprawą nieprzychylniej Rosji administracji Trumpa i ponadpartyjnego konsensusu w Kongresie co do konieczności wspierania Ukrainy ostateczny bilans relacji amerykańsko-ukraińskich za prezydentury Trumpa jest jednak dla tego państwa korzystny. Mimo prób prezydenta USA, aby zmniejszyć wsparcie dla ukraińskiej armii, jego poziom został utrzymany. Ukraina otrzymała także pociski przeciwpancerne Javelin, których przekazanie, w obawie przed eskalacją sytuacji w Donbasie, blokował Barack Obama. Sekretarz stanu Mike Pompeo wystosował w lipcu 2018 r. deklarację krymską, w której podkreślił, że USA nie

uznają aneksji półwyspu przez Rosję (mimo braku jasnego oświadczenia ze strony Trumpa).

Polityka Joe Bidena. Joe Biden, pełniąc funkcję wiceprezydenta USA w administracji Obamy, był odpowiedzialny za politykę wobec Ukrainy. Opowiada się za wsparciem tego państwa, lecz warunkowanym postępowaniem we wprowadzaniu reform demokratycznych, nie zaś doraźnymi korzyściami finansowymi. Biden wielokrotnie odwiedzał Ukrainę, naciskając na ukraińskich polityków w kwestii reform. W 2016 r. wskutek jego presji doszło do dymisji prokuratora generalnego Wiktora Szokina, którego usunięcia w związku z oskarżeniami o korupcję domagały się również UE, MFW i Bank Światowy.

Zapowiedzi z kampanii wyborczej Bidena wskazują, że jego polityka wobec Ukrainy będzie elementem powstrzymywania agresywnej polityki Rosji oraz wspierania instytucji demokratycznych na świecie. Zdaniem Bidena w interesie USA jest zwiększanie potencjału ukraińskich sił zbrojnych w celu podniesienia kosztów ewentualnej eskalacji konfliktu przez Rosję. Już po ogłoszeniu zwycięstwa w wyborach Biden zadeklarował wolę współpracy z Francją i Wielką Brytanią w rozwiązywaniu konfliktu w Donbasie, co może oznaczać, że jego administracja będzie starała się wypracować nowy format negocjacji z Rosją z udziałem USA. Istotną kwestią dla administracji Bidena w relacjach z Ukrainą będzie walka z korupcją, którą nowy prezydent uważa za największy problem Ukrainy, oraz z praniem brudnych pieniędzy. Od postępu Ukrainy w tym zakresie Biden będzie uzależniał dalsze wsparcie ze strony USA. Jego administracja może też wywierać naciski na

przeprowadzenie reformy sądownictwa, które oceniane jest przez Ukraińców i ekspertów za najbardziej skorumpowaną instytucję.

Oczekiwania Ukrainy. Ukraina pozytywnie przyjęła wiadomość o zwycięstwie Bidena, a prezydent Zełenski złożył mu gratulacje już 7 listopada, tuż po ogłoszeniu przez niego wygranej. Z ukraińskiego punktu widzenia polityka USA w czasie prezydentury Donalda Trumpa była nieprzewidywalna i niosła za sobą ryzyko zawieszenia wsparcia dla Ukrainy z przyczyn politycznych. Z kolei Joe Biden postrzegany jest na Ukrainie jako przychylny jej polityk, a jego program w dużej mierze pokrywa się z ukraińskimi oczekiwaniami (w tym z [ukraińską strategią bezpieczeństwa narodowego](#)).

Z perspektywy Ukrainy najbardziej istotne jest dalsze powstrzymywanie przez USA agresywnej polityki Rosji. W jej ramach Ukraina liczy na zaangażowanie USA w rozwiązanie konfliktu w Donbasie, którego zakończenie jest najważniejszą obietnicą wyborczą Zełenskiego. Prezydent Ukrainy już w 2019 r. proponował włączenie USA do rozmów na ten temat, na co nie chce zgodzić się Rosja. Z kolei 25 października br. Zełenski zorganizował [sondaż](#), w którym – mimo niskiej frekwencji - 74% badanych opowiedziało się za „wykorzystaniem gwarancji wynikających z memorandum budapeszteńskiego”. W dokumencie z 1994 r. Rosja, USA i Wielka Brytania zobowiązały się do poszanowania integralności terytorialnej Ukrainy. Zełenski, powołując się na społeczną aprobatę, może zabiegać o to, by USA zaangażowały się w rozmowy nt. konfliktu w Donbasie.

Oprócz wsparcia dyplomatycznego, Ukraina liczy na utrzymanie amerykańskiej pomocy technicznej i szkoleniowej dla armii oraz przyznanie jej statusu głównego sojusznika USA spoza NATO. Przewiduje on szereg przywilejów, m.in. współpracę przy projektach badawczo-rozwojowych oraz w dziedzinie technologii kosmicznych, wzajemne szkolenia czy priorytet dla dostaw nadwyżek zbrojeniowych. Projekt ustawy, przewidujący nadanie Ukrainie tego statusu, został złożony w Kongresie USA w maju 2019 r., ale jeszcze nie został rozpatrzony. Istotnym tematem wzajemnych relacji będzie też zwiększenie amerykańskich inwestycji w ukraiński sektor zbrojeniowy, a w szczególności przyszłość ukraińskiego przedsiębiorstwa Motor Sicz. Ukraina stara się, by rezygnacja ze sprzedaży spółki chińskiemu Skyrizon, czego domagały się USA za prezydentury Trumpa, wiązała się z inwestycją amerykańską. Z kolei w relacjach gospodarczych, choć nie stanowią one priorytetu z uwagi na niską wymianę handlową

(do USA trafia ok. 2,5% ukraińskiego eksportu), Ukrainie będzie zależało na zniesieniu wprowadzonych przez Trumpa cła na stal i aluminium.

Wnioski i perspektywy. Joe Biden powróci do polityki prowadzonej wobec Ukrainy przez administrację Baracka Obamy. Nacisk USA na walkę z kleptokracją natrafi jednak na silny opór ukraińskich oligarchów i dużej części klasy politycznej. Prawdopodobnie będą oni sabotować reformy inicjowane w tym zakresie przez administrację Zełenskiego. Może to skutkować dalszym osłabieniem frakcji rządzącej. Prezydent Zełenski może jednak wykorzystać amerykańskie naciski do osłabienia niektórych oligarchów, m.in. posiadającego aktywa w USA Ihora Kołomojskiego. Amerykańska presja na walkę z korupcją na Ukrainie, niezależnie od oporu części ukraińskiej klasy politycznej, nie wpłynie jednak negatywnie na postrzeganie USA na Ukrainie jako strategicznego partnera z uwagi na znaczenie amerykańskiego wsparcia militarnego i dyplomatycznego.

Joe Biden może być zainteresowany włączeniem się w negocjacje dotyczące uregulowania konfliktu w Donbasie. Poszerzenie formatu normandzkiego będzie mało prawdopodobne, dopóki Rosja nie wykaże woli do prowadzenia konstruktywnego dialogu z Ukrainą. USA mogą natomiast zaangażować się w bezpośrednie rozmowy z Rosją, co miało już miejsce za prezydentury Obamy (rozmowy Nuland–Surkow). Równocześnie Biden będzie zabiegał o utrzymanie przez UE sankcji wobec Rosji oraz o zwiększenie wsparcia militarnego dla Ukrainy przez inne państwa Sojuszu. Wzrosną także szanse na uznanie Ukrainy przez USA za głównego sojusznika spoza NATO.

W relacjach gospodarczych Ukraina może liczyć na zniesienie cła na stal i aluminium w ramach odejścia od protekcyjnej polityki handlowej Trumpa, choć kwestia ta może być uzależniona od działań ukraińskiego rządu na rzecz ograniczenia wpływu politycznego tamtejszych oligarchów, którzy najbardziej zyskaliby na zniesieniu cła. W ramach polityki energetycznej możliwe jest z kolei zawieszenie projektu długoterminowych dostaw amerykańskiego LNG na Ukrainę przez terytorium Polski. Projekt ten, forsowany przez byłego sekretarza energii Ricka Perry’ego, oceniany jest przez Ukrainę jako ryzykowny i mało opłacalny. Pozbawiłoby to Polskę potencjalnych zysków z tranzytu, ale [polskie spółki mogłyby dzięki temu mocniej zaangażować się w wydobywanie gazu na Ukrainie oraz eksport w ramach kontraktów krótkoterminowych](#), aby zaspokoić zapotrzebowanie Ukrainy na surowiec.